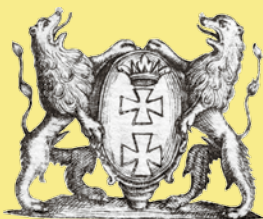


Kolekcja
Andrzeja Walasa
w Galerii ZPAP

► Str. 10



Zobacz
czym żyje
Trójmiasto

wybrzeże24.pl



SPORT W SZKOLE
z Energią

► Str. 12



► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 346 | 23.05.2014 r.

Najwyższy czas aby Polacy
się obudzili

Ze słupską posłanką Jolantą Szczypińską,
kandydatką PiS do Parlamentu Europejskiego
rozmawia Artur S. Górski

► Str. 2

Praca w Parlamencie
Europejskim to nie "wakacje"

Rozmowa z Janem Kozłowski,
eurodeputowanym, kandydatem
do Parlamentu Europejskiego
z listy PO

► Str. 3

Kontrowersje wokół
centrum sportów motorowych
w Pruszczu Gdańskim

Sporo kontrowersji wśród mieszkańców
Pruszcza Gdańskiego wzbudza
projekt budowy samochodowego
toru wyścigowego. Dali temu wyraz
podczas samorządowej debaty połączonych
Komisji Sportu i Turystyki Rady Miasta Gdańska,
Rady Miasta Pruszcza Gdańskiego
i Gminy Pruszcz Gdański.

► Str. 4

Hołubienie fałszywych
bohaterów rani wiele osób

Z Zenonem Kwoką, w 1980 roku
brygadziwą mechanikiem
z gdyńskiego Zakładu
Autobusowo-Trolejbusowego,
jednym z inicjatorów strajku
w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie
Komunikacji w Gdańsku,
rozmawia Artur S. Górski

► Str. 10

Tysiące odwiedzających na wystawie "Wiosna w ogrodzie"



fol. Tomasz Łunkiewicz

Dwunastą edycję wiosennej wystawy ogrodniczej połączonej w kermasem "Wiosna w ogrodzie" odbywającą się na terenie Pomorskiego Centrum Hurtowego RėNK odwiedziły tysiące gości.

► Str. 6-7

F(ig)raszka

Olek naszym własnym
dobrem narodowym
Byłym Prezydentem
ponadwymiarowym
Unia Go szanuje,
a pragnie lewica
Wciąż przyciąga
wdziękiem, urokiem
zachwyca
Politycznie jednak nikomu
jest na nic
Przyświeca mu hasło:
zarabiać bez granic.

Liczby
20%

frekwencja wyborcza na
Pomorzu podczas wyborów
do Parlamentu w 2004

24 %

frekwencja wyborcza na
Pomorzu podczas wyborów
do Parlamentu w 2009.

Cytat tygodnia

- W Europie tyle ile
mamy państw, tyle mamy
praktycznie poglądów na
temat Ukrainy
- profesor Andrzej
Stępiak, kandydat
Polskiego Stronnictwa
Ludowego do
Europarlamentu
(Rozmowa Kontrolowana
w Radiu Gdańsk)



GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomeklun@wp.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Najwyższy czas by Polacy się obudzili i wreszcie obudzili Europę

Ze słupską posłanką Jolantą Szczypińską,
kandydatką PiS do Parlamentu
Europejskiego rozmawia Artur S. Górski



- Kończy się kampania wyborcza, którą pani prowadziła poprzez spotkania z wyborcami. To taka strategia "uściskania rąk", czy też niewiara w moc sprawczą mediów?

- Kampania była specyficzna, krótka. Wymagała mobilizacji i ciężkiej pracy. Byłam we wszystkich powiatach i gminach naszego regionu, który znam bardzo dobrze. Spotkania bezpośrednie są niezwykle ważne, jeśli chcemy kogoś przekonać do swoich racji. Mam nadzieję, że oprócz wiedzy, przyniosą one dobry wynik wyborczy. Byłam chociażby w środę w powiecie człuchowskim, zapomnianym przez stolicę województwa, o władzach centralnych nie mówiąc, aby argumentować dlaczego trzeba pójść na wybory.

- Co stało się z ideą społeczeństwa obywatelskiego, skoro frekwencja w kolejnych wyborach jest mizerna, oscylując w granicach 40 procent, a do Europarlamentu będzie zapewne jeszcze mniejsza?

- Polacy są zniechęceni i rozczarowani, nie wierzą, że mają wpływ na sprawy kraju, czy też, że mogą zmienić coś przy pomocy wyborczej kartki. Ludzie nie widzą związku między aktem wyborczym,

a wpływie na swoje codzienne życie. Oczywiście jest grupa zadowolonych, ale tam, gdzie uczestniczyłam w licznych spotkaniach poczucie rozgoryczenia polityką jest wielkie. Mam nadzieję, że nasz elektorat do wyborów pójdzie. Słupsk, jak cała Polska, potrzebuje zmiany jakości polityki.

- Tym bardziej, że w ubiegłym tygodniu media nagłośniły porażające wieści, iż być może Maciej Kobyliński, prezydent Słupska jest zmieszany w podpalenie aut swego przeciwnika, inicjatora referendum za jego odwołaniem. Czyżby gangrena toczyła miasto?

- Ta sytuacja nie dzieje się od wczoraj. Mieszkańcy stracili niestety również zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Obserwuję od lat "układ słupski", powiązania władzy biznesu, wymiaru sprawiedliwości. Nie jest to dobra promocja Słupska ale tak też dzieje się niestety i w innych powiatach naszego regionu. Złożyłam wniosek do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta o objęcie nadzorem postępowania w tej bulwersującej sprawie i przeniesienie śledztwa do innej prokuratury.

- W wyborach rywalizuje pani ze swoją dawną słupską koleżanką Dorotą Gardias, szefową związku zawodowego pielęgniarek i położnych, która startuje z listy Twojego Ruchu. Zadziwił panią ten polityczny wybór?

- Start Doroty Gardias z listy Twojego Ruchu jest dla mnie rozczarowaniem. Za ten wybór zapewne zapłaci ona swo-

ją cenę. Szkoda, że zgodziła się na kandydowanie z tej listy wyłącznie dlatego, że zaoferowano jej "jedynekę" na liście. Sadzę, że mieszkańcy Słupska i Pomorza ponownie nie nabiorą się i ugrupowanie to odejdzie wkrótce w niebyt.

- Czy wyobraża pani sobie współpracę z inną formacją, sytuującą się na lewicy, czyli z SLD? W Europie następuje polaryzacja, czyli liberalizm kontra powrót do idei narodowych, lub inaczej - eurosceptycyzm. Wyboorem jest Europa socjalna...

- Absolutnie nie wyobrażam sobie współpracy PiS-SLD. Jesteśmy za Europą ojczyzn, a nie Unią, jako państwem federalnym. Przede wszystkim najpierw trzeba te wybory wygrać, by mówić o sojuszach. Liczę, że poważna reprezentacja PiS w Europarlamencie będzie miała znaczący wpływ na naszą frakcję w tej instytucji oraz na politykę unijną.

- Czy byłaby pani skłonna poprzeć propozycję by po wyborach miejsce Janusza Lewandowskiego na stanowisku komisarza do spraw budżetu i finansów zajął profesor Grzegorz Kołodko?

- Nie chcę wróżyć czy aż tak silna będzie frakcja socjaldemokratyczna w Europarlamencie. To dzielenie skóry na niedźwiedziu. Obserwujemy dryfowanie Europy w nieodpornym kierunku liberalizacji obyczajowej oraz ślepej uliczki liberalizmu gospodarczego. PiS zabiega przede wszystkim o interesy Polski i naszą rację stanu.

- Zatem idzie pani do wyborów pod hasłem obrony Polski?

- Ależ sprawą nadrzędną jest silna pozycja Polski w Europie. Mamy teraz wręcz obo-

wiązek bronić Polski, bo od lat jesteśmy w defensywie. To decyzje unijne, poprzedzone zgodą rządu Donalda Tuska doprowadziły do unicestwienia przemysłu stoczniowego czy upadku gospodarki morskiej. Jest teraz próba osłabienia nas gospodarczo poprzez narzucenia pakietu klimatycznego, bijącego w nasze zasoby energetyczne i wydobycie węgla. Czy to gospodarka, edukacja, ochrona polskiej rodziny, kwestie obyczajowe, nie ma naszej zgody na marginalizację polskiego głosu, na niszczenie chrześcijańskich wartości, naszej tożsamości, kultury i narzucanie nam reguł, które nawet nie są stosowane wobec krajów "starej" Unii, jak na przykład zakazywanie wsparcia państwa dla przemysłu. Białą flagę czas schować.

- W PiS więc nie kapitulujecie i obiecujecie słucha Polaków...

- Naszym hasłem jest służenie Polsce i słuchanie Polaków. I nie tylko hasłem. My słuchamy Polaków. Nie boimy się spotkań z wyborcami twarzą w twarz. Najwyższy czas by Polacy się obudzili i wreszcie obudzili Europę. Ludziom obecna władza odbiera nadzieję. Spotkania z tysiącami mieszkańców Pomorza przekonują mnie, że ludzie są zaniepokojeni tym, że mają kłopoty ekonomiczne, że brak jest perspektyw, że jedyną szansą to emigracja. Wyborcy wystawiają rachunek rządzącym. Idiotycznymi spotkami tego się nie przykryje. Wprowadzenie do Parlamentu Europejskiego osób niekompetentnych, celebrytek i celebrytów, którzy przez pięć lat będą tam przemycać po korytarzach, nas kompromituje. Nie stać nas na to.

Personalia



✓ Małgorzata Rybicka (na zdjęciu) została wyróżniona tytułem "Człowiek Roku 2013" w plebiscycie Dziennika Bałtyckiego, a Maciej Grabski został Top Menadżerem. Najpopularniejszym Top Produktem w głosowaniu Czytelników oraz Internautów został Browar Lubrow. Nagrodę Top Produkt uzyskało Akwarium Gdyńskie.



✓ Z Platformy Obywatelskiej odszedł Sylwester Prus (na zdjęciu), radny Sejmiku Woj. Pomorskiego, lider PO w Oliwie i Osowej. W nadchodzących eurowyborach będzie popierał partię Kongres Nowej Prawicy Janusza Korwin-Mikkego. Sylwester Prus był w Platformie Obywatelskiej od momentu założenia partii. W przeszłości należał do Unii Polityki Realnej, której założycielem był Janusz Korwin-Mikke.

✓ Peter Oliver Loew, autor wielu książek i artykułów o historii Gdańska, w tym wydanych przez Instytut Kultury Miejskiej „Gdańsk. Biografia miasta” oraz „Gdańsk. Przewodnik literacki” został laureatem Nagrody Miasta Gdańska za Promocję Kultury Miasta im. Marcina Opięta. Pisarz otrzyma nagrodę finansową w wysokości 7 tys. zł.



✓ Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Lechii Gdańsk wybrało nowych członków Rady Nadzorczej. Nowy skład stanowią

Franz Jozef Wernze, Maciej Bałaziński, Dariusz Kowalczyk, Dariusz Krawczyk oraz Łukasz Warczak. Wcześniej w Radzie Nadzorczej zasiadali już Jowita Twardowska (na zdjęciu) oraz Jarosław Czarnecki.

✓ Prof. Konstanty Andrzej Kulka – wybitny polski skrzypek i pedagog – otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Gdańska w Dziedzinie Kultury wysokości 5 tys. zł. Artysta urodził się w Gdańsku. Ma na swoim koncie ponad 1,5 tys. koncertów i recitali w Polsce i za granicą – m.in. we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Czechach i Hiszpanii. Jest również pedagogiem – profesorem Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku i Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

Oknem europośła



Pamiętam jak w czasach mojej działalności opozycyjnej w Solidarności marzyliśmy o Wolnej Polsce. O takiej Polsce prawdziwej, naszej, współtworzonej, a nie narzuconej odgórnie. Takiej, w której mielibyśmy realny wpływ na jej kształt. Przez wiele lat marzenie to wydawało się nie tylko odległe, ale wręcz nierealne. Pamiętam też bardzo dobrze emocje podczas pierwszych wyborów. Oto udało się nam uzyskać coś, o co od tak dawna walczyliśmy. Możemy dokonywać prawdziwych, świadomych wyborów. Tworzyć, zmieniać, działać.

I co?

I wydawać by się mogło, że szybko nacieszyliśmy się tą wolnością i jak znudzone dziecko zabawkę trochę porzucamy ją w kąt. Podczas wyborów, czyli w czasie,

Kto za nas zdecyduje?

gdy możemy wziąć sprawy w swoje ręce i prawdziwie zdecydować o naszych losach, dopada nas frustracja i zniechęcenie. Efektem tego jest niska frekwencja. Problem ten niestety w szczególności dotyczy wyborów do Parlamentu Europejskiego, w których bijemy europejskie rekordy. Przyjrzałem się niedawno informacjom na temat frekwencji w poszczególnych krajach Unii Europejskiej i przyznaję, że dane te są za-

smucające. W 2004 roku zajęliśmy drugie, zaś w 2009 trzecie miejsce od końca w całej Unii. Średni poziom frekwencji we Wspólnocie oscyluje w granicach 45%, w Polsce jest to mniej więcej połowa

tego wyniku, czyli 20-24%.

Przyznam szczerze, że nie do końca jestem w stanie zrozumieć, co jest przyczyną takiego zjawiska. Przecież gdy przyglądamy się sondażom mówiącym o zadowoleniu Polaków z członkostwa w UE, to zdecydowana większość respondentów mówi, że cieszy się z naszej przynależności do Wspólnoty. Skoro więc odpowiada nam fakt, że jesteśmy częścią wspólnej Europy, dlaczego jest nam obojętne

to, kto nas w niej reprezentuje? Przecież to właśnie od kompetencji, doświadczenia i skuteczności naszych posłów zależy, czy interes Polski będzie właściwie reprezentowany i czy podejmowane na poziomie wspólnoty decyzje będą miały korzystny wpływ na naszą gospodarkę i społeczeństwo.

Podczas moich spotkań z mieszkańcami regionu zawsze staram się przekonywać, że w Brukseli zapadają ważne decyzje i warto mieć na nie wpływ. Mam nadzieję, że za 2 dni udowodnimy mieszkańcom Unii Europejskiej, że interesuje nas wspólna Europa, interesuje nas nasz los w jej ramach. Dlatego 25 maja nie odpuszczajmy - głosujmy!

Jan Kozłowski

Praca w Parlamencie Europejskim to nie "wakacje"

Rozmowa z Janem Kozłowski, eurodeputowanym

- Pana kariera polityczna jest niezwykle bogata: był pan już prezydentem Sopotu, Marszałkiem Województwa, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sportu. Przez ostatnie cztery lata pełnił pan funkcję Posła do Parlamentu Europejskiego. Jaka jest specyfika pracy w Parlamencie Europejskim? Czy bardzo różni się od pracy na przykład w samorządzie?

- Oczywiście praca ta ma zupełnie inny charakter. Przede wszystkim trzeba przyzwyczaić się do ciągłych podróży oraz do tego, że ma się trzy miejsca pracy. Pierwsze to Bruksela, gdzie odbywają się posiedzenia komisji, grup politycznych oraz tak zwanych grup roboczych, a także liczne konferencje i spotkania z przedstawicielami organizacji pozarządowych. Tutaj spędzałem najwięcej czasu, bo trzy tygodnie w miesiącu, od poniedziałku do piątku. Na jeden tydzień w miesiącu przenosimy się do Strasburga - tam mają miejsca posiedzenia plenarne. Weekendy natomiast do pracy w regionie.

Od czasu wejścia w życie traktatu z Lizbony Parlament ma też coraz większe kompetencje. Stąd ilość dokumentów prawnych, którymi się zajmujemy, jest naprawdę ogromna. Przygotowywanie poprawek, opinii i raportów wymaga bardzo rzetelnego zagłębienia się w materiały, kontaktów z ekspertami, zapoznania się z opinią różnych środowisk, ale także dochodzenia do porozumienia z przedstawicielami innych krajów, znajdowania dobrych argumentów, wypracowania kompromisu. Aby być skutecznym trzeba „wgrzyźć się” w pracę swoich komisji, grup roboczych czy delegacji współpracy, zapoznać się z procedurami, nawiązać kontakty. Ale trzeba także mieć stały kontakt ze swoim regionem, z wyborcami, przekazywać im informacje, pytać o opinie.

- Jakie cechy powinien posiadać dobry kandydat na europosła?

- Praca europosła to przede wszystkim duża odpowiedzialność i jeśli chce się osiągnąć coś pozytywnego dla obywateli, trzeba traktować swoje obowiązki bardzo poważnie. Praca w Parlamencie Europejskim to nie "wakacje" czy "polityczna przechodnia", jak to się czasem przedstawia. Jeśli ktoś przyjeżdża tutaj z takim założeniem, to rzeczywiście zmarnuje mandat i niewiele zrobi dla wyborców.

Moim zdaniem dobry kandydat na posła to taki, który ma jasno wyznaczone cele i konkretny program. Rozpiętość tematów, którymi zajmuje się Parlament jest ogromna, więc przy-

szły poseł musi być przygotowany na to, że będzie zajmował się dwoma-trzema wązszymi dziedzinami, w których powinien być ekspertem. Dlatego tak ważne jest też wcześniejsze doświadczenie. Doświadczenie samorządowe pomogło mi w tej kadencji na przykład w pracach w komisji budżetowej. Znam potrzeby samorządów i praktyczną stronę, z jej blaskami i cieniami, pozyskiwania i wdrażania funduszy unijnych i uważam,



że dzięki temu mogłem przyczynić się do tworzenia lepszej, bardziej przyjaznej obywatelom legislacji unijnej. Bardzo pomaga także wcześniejsze doświadczenie we współpracy międzynarodowej. A znajomość języka angielskiego jest po prostu obowiązkowa!

Wiele mówi się także o tym, jak ważne są nieformalne kontakty i rozmowy kularowe. To prawda, znajomość innych posłów, doradców politycznych, specyfiki pracy może pomagać. Ale takie kontakty nawiązuje się już na miejscu. Dlatego posłowie, którzy ubiegają się o reelekcję mają przewagę nad kandydatami, którzy nie mają doświadczenia jednej kadencji. Szybciej wdrożą się do pracy i mogą być bardziej efektywni w działaniach.

- Co udało się osiągnąć w tej kadencji?

- Najważniejszym sukcesem jest niewątpliwie ustanowienie Nowych Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2014-2020,

których Polska będzie największym beneficjentem, otrzymując kwotę 106 mld euro. Pamiętam, jako członek komisji budżetowej, że wraz z delegacją tej komisji, negocjowaliśmy z Radą w tej sprawie do wczesnych godzin rannych i do samego końca nie mieliśmy pewności, czy uda się uzyskać tak pozytywny rezultat.

Dla naszego regionu szczególnie ważne jest też niedopuszczenie do niekorzystnych regulacji dotyczących wydobycia gazu łupkowego. Tą kwestię będzie regulowało prawo krajowe, udało nam się wynegocjować decyzję, że Unia nie będzie wymagała dodatkowych, kosztownych badań poprzedzających wydobycie. Emocjonująca debata toczyła się też wokół ograniczeń dla producentów papierosów, jednak i tu udało się nam wywalczyć satysfakcjonujący kompromis. Ważne jest też podjęcie działań w zakresie zwiększania zatrudnienia wśród osób młodych, między innymi poprzez tak zwane „Gwarancje dla Młodzieży” na które przeznaczono 6 miliardów euro, czy też zmniejszanie barier biurokratycznych dla przedsiębiorców, o co też wielokrotnie zabiegałem zarówno podczas sesji plenarnych, spotkań komisji, jak i swoich opiniach i raportach. Warto pamiętać, że to właśnie dzięki zabiegom Parlamentu Europejskiego udaje się systematycznie zmniejszać opłaty roamingowe. Wreszcie, poczyniliśmy istotne kroki w kierunku wprowadzenia Europejskiej Karty Osób Niepełnosprawnych. Lista tych sukcesów jest naprawdę długa.

- Jak widać, praca europarlamentarzystów przynosi wymierne rezultaty. Mimo to mało osób interesuje się wyborami. Jak zachęciłby Pan ludzi do udziału? Dlaczego warto głosować?

- Polska ma 51 przedstawicieli w Parlamencie Europejskim - to niemało. Gdy łączymy siły, jesteśmy dostrzegalną grupą, z której opinią trzeba się liczyć. Dlatego przedstawiciele naszego kraju i regionu warto starannie wybrać. Od kompetencji, doświadczenia i zaangażowania nowych posłów zależy będzie, czy decyzje, które zapadną w Brukseli będą korzystne dla polskich rolników, przedsiębiorców, dla samorządów czy uczelni. Dlatego warto wziąć udział w wyborach. Chciałbym się zwrócić za pośrednictwem Państwa gazety do wszystkich czytelników z małym apelem: Nie odpuszczaj! Głosuj!

Rozmawiał GG

Kontrowersje wokół centrum sportów motorowych w Pruszczu Gdańskim

Sporo kontrowersji wśród mieszkańców Pruszcza Gdańskiego wzbudza projekt budowy samochodowego toru wyścigowego. Dali temu wyraz podczas samorządowej debaty połączonych Komisji Sportu i Turystyki Rady Miasta Gdańska, Rady Miasta Pruszcza Gdańskiego i Gminy Pruszcz Gdański.

Rozpoczęła **Magdalena Kolodziejczak**, wójt gminy Pruszcz Gdański stwierdzając, że projektowany tor samochodowy wchodzi w teren zabudowy mieszkaniowej. W pobliskim osiedlu Rotmanka mieszka 3 tys. osób, którzy przeciw temu się burzą, tak jak mieszkańcy Borkowa i Straszyna. Są poważne obawy zaburzenia komfortu zamieszkiwania w ciszy. Można znaleźć lepsze miejsce na tą inwestycję, oddaloną od zamieszkałych osiedli. Użytkownicy z istniejącego małego toru już stwarzają wiele hałasu.

Radny **Mirosław Zdanowicz**, przewodniczący Komisji Sportu i Turystyki oraz członek Komisji Rozwoju Przestrzennego UM Gdańsk:

- My tego nie robimy po cichu. To jest już nasze drugie spotkanie. Tam zaczęliśmy naszą działalność 10 lat temu, a teren wskazało nam Miasto. Chcemy odciągnąć młodzież

od komputerów, leczyć ich i rozwijać poprzez sport. Firma projektująca tor jest najlepsza w świecie i uwzględnia ona walory środowiskowe.

Radny **Marek Bumblis**: - Jestem radnym już czwartą kadencję, a przez trzy byłem szefem komisji sportu i turystyki. W mojej ocenie, to co robi radny **Mirosław Zdanowicz** będzie doskonale służyło młodzieży. Zapewniam, że my nie chcemy, aby tutaj doszło do społecznego konfliktu.

Małgorzata Czarnecka-Szafrńska z pruszczańskiej gminy: - Też jestem radną czwartą kadencję. Każdy z nas troszczy się o mieszkańców. Oni nie mogą czuć się źle jak powstanie ten tor. Dlatego trzeba rozmawiać na ten temat.

Piotr Morawski, gdański radny pierwszą kadencję: - Od 15 lat miasto się rozszerza, zajmując tereny odległe od centrum. Jeśli nie powstanie tor, to ten teren przejmą de-

weloperzy. Jesteśmy milionową aglomeracją i ten projekt wart jest realizacji.

Wójtowa Kolodziejczak: - Było spotkanie w Ciepłowie i wyraziliśmy nasze obawy, które nie znalazły odzwierciedlenia w przedstawionej nam prezentacji. A położone

munikacyjne.

Piotr Morawski: - 15 lat temu 100 tys. pasażerów latało rocznie z lotniska w Rębiechowie, a teraz ta liczba dochodzi do 3 mln. Miasto musi się rozwijać i wykorzystywać tereny pod ciekawe inwestycje.



w Straszynie osiedle Przylecie już ma przekroczenia dopuszczalnej normy hałasu.

Małgorzata Osowska, pruszczańska radna: - My już 15 lat temu tam się sprawdziliśmy i normy hałasu są zwiększone poprzez uruchomioną obwodnicę południową Gdańska. Budowa takiego toru, to dla nas będą dodatkowe uciążliwości ko-

Uczestnicy spotkania dopytywali, jaki jest koszt tej inwestycji i czas jej realizacji?

Piotr Grzelak odpowiedział, że jak na razie powstała tylko koncepcja urbanistyczno-architektoniczna. Inwestycja powstanie etapowo ze środków publiczno-prywatnych. Termin realizacji wyznaczono do 2020 roku. Zacznie się od studium wy-

konalności, które wykaże, czy inwestycję tą będzie się opłacało zrealizować.

Ralf van Wersch powiedział, że całościowy koszt tej inwestycji, to około 100 mln euro, a sam tor o długości prawie 5 km, w zależności od warunków glebowych, będzie kosztował około 60 mln euro.

Mirosław Zdanowicz: - Plan zagospodarowania tego terenu powstał już w 2004 roku. A takie studium opracowano już w 2007 roku i według ówczesnych cen sam tor samochodowy, bez zaplecza, to koszt 8,7 mln zł, a tor motocyklowy to zaledwie 170 tys. zł. Trzeba uwzględnić, że będzie to też centrum rekreacji, do której Miasto nie dołoży nawet złotówki. Mogę zdradzić, że Gdańska Rafineria obiecała nam wylać swoją asfaltową nawierzchnię, aby mieć własny tor do testowania swoich nowych produktów ropopochodnych. Na początek powinien powstać choćby tor kartingowy, bo komisarz unijny **Janusz Lewandowski** zapewnia nas, że na inwestycje przeznaczone dla młodzieży aż w 90 procentach możemy pozyskać unijne dotacje.

Andrzej Mielczarek, dziennikarz motoryzacyjny: - Władze gmin nie ostrzegały mieszkańców tych terenów, że czekają na nich uciążli-

wości, o których było wcześniej wiadomo, bo teren ten był przeznaczony pod inwestycje rekreacyjno-sportowe. Gminy sprzedały te tereny deweloperom, oni wybudowali osiedla mieszkaniowe i teraz powstał problem, kto ma rację?

Mieszkaniec Robert Jakubiak: - My już teraz mamy problem z hałasem, bo w weekendy rozgrywane są różne zawody. Teren ten tak jest ukształtowany, że tylko wzmacnia dźwięk. My musimy mieć pewność, że hałas będzie znoszny.

Mirosław Zdanowicz: - To na nasze konto jeżdżą amatorzy dobrowolnie na dziko.

Jan Grabowski, ochrona środowiska: - Teren będzie ogrodzony, monitorowany, bez dzikiego dostępu.

Jedna z mieszkank: - Może z obwodnicy zrobić zjazd na tor. Uchwała o zmianie zagospodarowania przestrzennego jest z 2007 roku, a ja wybudowałam się tutaj w 1999 roku. Jest wiele innych dyscyplin sportu, po co nam tu tory samochodowe. My chcemy z takich obiektów korzystać, niech lepiej powstanie pływalnia, korty tenisowe.

Więcej na wybrzeze24.pl

Wła-49
Fot. Włodzimierz Amerski

Oświadczenia majątkowe radnych Miasta Gdańska za 2013 rok

Dopiero po naszej redakcyjnej interwencji, z prawie miesięcznym opóźnieniem zostały opublikowane zeznania majątkowe gdańskich radnych za 2013 rok.

Przyjrzelśmy się zeznaniom tym radnym, którzy najczęściej zabierają głos podczas obrad sesji. I tak według listy alfabetycznej, radna **Jolanta Banach** (SLD) ma dom o powierzchni 101 m kw. i działkę budowlaną o pow. 1054 m kw. o łącznej wartości 1 mln zł. Ma też dwie działki budowlane w Leźnie (35 i 45 m kw), za które zapłaciła po 120 zł za 1 m kw. oraz działkę w Białowieży 125 m kw. i dom w stanie surowym. Z akcji na giełdzie ubiegłoroczny zysk wyniósł tylko 2722 zł. Za pracę w Bursie Gdańskiej im. Ireny Sendlerowej uzyskała wynagrodzenie 4925 zł brutto miesięcznie, a z tytułu radnej 2561 zł miesięcznie.

Małgorzata Chmiel (PO), ma dom o powierzchni 110 m kw o wartości 1,1 mln zł i mieszkanie 78 m kw o wartości 630 tys. zł. Domek letniskowy wart tylko 50 tys. zł. Jako inne dochody radna wykazuje 32 tys. zł jako faktura dziedziczenie Teatr Muzyczny Gdynia. Dieta radnej 2600 zł miesięcznie.

Piotr Dzik (PO) właściciel restauracji o pow. 176 m kw i wartości 1,4 mln zł. Jest współwłaścicielem domu o pow. 220 m kw. i wartości tylko 250 tys. zł, bo już mieszkanie o 68 m kw. wycenił na 300 tys. zł, a drugie mieszkanie o pow.

25 m kw na 185 tys. zł. Ma też działkę rolniczo-rekreacyjną o pow. 11900 m kw. wycenioną na 200 tys. zł. Nie posiada zgromadzonych środków pieniężnych w walucie polskiej i obcej, ale ma wzięte aż trzy kredyty, w tym we frankach szwajcarskich, które musi spłacać.

Piotr Gierszewski (PiS) ma zgromadzone środki pieniężne tylko na 30 tys. zł. Ma też papiery wartościowe na 190 tys. zł. Dom 200 m kw wart 700 tys. zł, działkę letniskową w Borach Tucholskich 1000 m kw. i dom całoroczny w budowie wartość 180 tys. zł. Na tą inwestycję wzięł dwa kredyty, w tym we frankach szwajcarskich. Zarobił w minionym roku niewiele, bo tylko 65 tys. zł na umowę o pracę, a ponadto 14 tys. zł za zlecenia i 120 zł jako prawa autorskie. Jego roczna dieta radnego to 30 800 zł.

Wiesław Kamiński (PiS) ma kilka mieszkań, których jest współwłaścicielem - 63 m kw o wartości 300 tys. zł, 45 m kw - 250 tys. zł i 37 m kw - 230 tys. zł. Ma też działkę rolną zabudowaną o pow. 1200 m kw wycenioną na zaledwie 30 tys. zł. Z tytułu zatrudnienia zarobił w minionym roku 159 tys. zł i 30 118 zł z tytułu radnego. Jako mienie ruchome powyżej 10 tys. zł ma motorówkę kadłubową typu Polaris z 2008 roku i samochód osobowy toyotę z 2007 roku.

Grzegorz Strzelczyk (szef klubu radnych PiS) ma dom, spadek po rodzicach, 220 m kw wart 600 tys. zł i mieszkanie 47 m kw warte 220 tys. zł. Ma też działkę 1,35 ha o wartości 1,2 mln zł. Jeździ samochodem subaru forester z 2007 roku, wycenionym na 43 tys. zł.

Maciej Krupa (szef klubu radnych PO) za 100 tys. zł

rocznie pełni funkcję dyrektora biura posła do Parlamentu Europejskiego Krzysztofa Liska. Do tego trzeba doliczyć 32 tys. zł otrzymywane od Rady Miasta Gdańska. Ma współwłasność majątkową dwóch mieszkań - 69 m kw o wartości 220 tys. zł i 43 m kw. o wartości 298 tys. zł. W oświadczeniu wykazuje też gospodarstwo rolne siedliskowe 4 ha o wartości 60 tys. zł oraz działkę rolną 1132 m kw o wartości 100 tys. zł. Dysponuje na zasadzie współwłasności małżeńskiej dwoma samochodami oplem z 2006 i hondą z 2002 roku.

I na koniec przyjrzymy się czym dysponuje przewodniczący Rady Miasta Gdańska **Bogdan Oleszek**. Jako doradca Zarządu Stoczni Gdańskiej w ubiegłym roku otrzymał wynagrodzenie w wysokości 181 567 zł no i dietę radnego 33 tys. zł. Ma mieszkanie 49 m kw o wartości 220 tys. zł i inną nieruchomość o powierzchni 1250 m kw wycenioną na 150 tys. zł. Jeździ citroenem z 2011 roku. Ma zgromadzonych oszczędności w polskiej walucie na 100 tys. zł.

Obowiązek składania oświadczeń majątkowych wynika z ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 214 poz. 1806). Zgodnie z ustawą, dane dotyczące adresów zamieszkania osób składających oświadczenia oraz adresy posiadanych przez nich nieruchomości nie podlegają ujawnieniu.

Wła-49

PARLAMENT EUROPEJSKI

25.05.2014r

prof. LONGIN PASTUSIAK

SLD

3 LISTA

1 MIEJSCE

EUROPA: #KURS NA ZMIANĘ

Mąki do domowego wypieku chleba



Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie "PZZ" w Stoisławiu S.A.
76-031 Mścice, Stoisław 11, tel. +48 94 34 55 900, fax +48 94 34 55 992
sklep internetowy www.mlynystoislaw.pl

Tysiące odwiedzających na wystawie "Wiosna w ogrodzie"

Dwunastą edycję wiosennej wystawy ogrodniczej połączonej w kiermaszem "Wiosna w ogrodzie" odbywającą się na terenie Pomorskiego Centrum Hurtowego RĖNK odwiedziły tysiące gości.

Goście tłumnie odwiedzili Pomorskie Centrum Hurtowe RĖNK już pierwszego dnia wystawy w piątek. W sobotę mimo niepewnej pogody od samego rana na Wystawę przybywały tłumy odwiedzających. O godz. 10.00 z udziałem licznie przybyłych osób oficjalnych odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy. W otwarciu imprezy wzięli udział: Bogdan Borusewicz, marszałek Senatu RP; Kazimierz Plocke, wiceminister rolnictwa; Jan Kozłowski, europoseł, Ryszard Stachurski, wojewoda pomorski; Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego; Hanna Zych-Cisoń, wicemarszałek województwa pomorskiego; Ryszard Świński i Czesław Elżanowski, członkowie zarządu województwa; Radosław Szatkowski, prezes Agencji Rynku Rolnego; Zenon Bistram, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej.

- Jonasz Kořta wołał kiedyś "Pamiętajcie o ogrodach, bo stamtąd wyszłicie" - powiedział Jan Kozłowski, europoseł. - Ja bym dodał "Pamiętajcie też o Unii Europejskiej". Dzięki niej można daleko dojść. Najlepszym przykładem jest RĖNK, która przed naszym wejściem do Unii można powiedzieć, że chyliła się do upadku. Dzięki warunkom jaki stworzyła Unia Europejska i które skrzętnie wykorzystał pan prezes Stanisław Gierszewski dzisiaj w tej firmie jest 200 podmiotów gospodarczych, 1000 pracowników.

Europoseł wręczył prezesowi Gierszewskiemu pamiątkowe pióro "Aby podpisywał korzystne warunki dla firmy".

Już przed oficjalnym otwarciem na stoiskach było kilkuset odwiedzających. Z minuty na minutę gości przybywało. Wielu z nich do aut wracało z pełnymi wózkami.

- Na wystawie jestem po raz drugi - wyznała Joanna Pachółczyk-Gult. - Przyszła po drzewka owocowe kolumnowe. Szukałam budlei trójkolorowej, ale jej nie dostałam. Znalazłam jednak dużo innych rzeczy co widać po moim wózku. Imprezę mogę więc uznać za udaną.

Tradycyjnie w drugim dniu rozstrzygane były konkursy w pięciu kategoriach, w których zwycięzców typowała komisja konkursowa. Dodatkowo najlepiej zaaranżowane stoisko wybierali goście wystawy.

Za największego wygranego konkursów należy uznać Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszcze Gdańskim, którego aranżacja stoiska uzyskała największe uznanie tak u komisji konkursowej jak i u odwiedzających.

- Bardzo się cieszymy, że nasze stoisko wygrało w głosowaniu komisji i odwiedzających - powiedziała Mirosława Pozorska, nauczycielka z Zespołu Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszcze Gdańskim. - To miłe dla nauczycieli uczących i prowadzących, bo jest to aranżacja przygotowana przez naszą młodzież, którą przygotowujemy do zawodu technik architektury krajobrazu. Nad pomysłem pracowaliśmy dłużej, ale na samo wykonanie mieliśmy trzy dni. Nad aranżacją pracowało około 10 osób. Naszym zamysłem było pokazania nowej, ciekawej formuły tarasu wypoczynkowego z wykorzystaniem zarówno roślin doniczkowych, jak i ogrodowych.

Również dwie nagrody, w tym pierwszą za „Najpiękniejsze drzewko” i drugą za „Najpiękniejszy krzew”, otrzymała Szkoła Roślin Ozdobnych Pesta Paweł i Cecylia.

- Według mnie dwunasta edycja jest bardzo udana - stwierdził Stanisław Gierszewski, prezes Pomorskiego Centrum Hurtowego RĖNK. - Po pierwsze sprzyjała nam pogoda. Po drugie z roku na rok mamy coraz więcej wystawców. W tym roku zmieniliśmy jej lokalizację powracając do starej, która daje większe możliwości. Bardzo się cieszę, że zadowoleni są sprzedawcy. Odwiedzający wystawę dokonywali dużych zakupów. Imprezę robimy między innymi po to, aby nasi miejscowi producenci oferowali bogaty asortyment produktów do ogrodu. O popularności i randze imprezy świadczą tłumy, ale sam się nie spodziewałem, że tyle władz przybędzie. Ta impreza już zdobyła swoją rangę. Ona nie tylko będzie, ona musi być kontynuowana. Zastanawiamy się jakby jeszcze ożywić RĖNK. Mamy do tego warunki i spróbujemy jeszcze coś wymyślić.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

I „Najciekawszy produkt dla ogrodu”

1. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Ekologiczne Biohumuseco Sp. z o.o. za „Eco-użyźniacz warzywa-owoce”
2. „AURORA” Hubert Walczak za grill ogrodowy z kamienia „kuchnia jaskiniowca”
3. Green & Joy Cash and Carry Gdańsk Sp. z o.o. za środek grzybobójczy AGRICOLLE w aerozolu

WYRÓŻNIENIE

Cocrebeton Beton Architektoniczny Lewańczuk Piotr za betonowe donice ogrodowe

II „Najpiękniejszy kwiat wiosenny”

1. Szkoła Bylin "Bylinowy Ogród" Dąbrowscy Olga i Marcin za piwonie żółtą odmiana „Bartzella”
2. Handel Skakuj Jarosław za kwiat odmiany „Lantana”
3. Zielony Ogród Poliwoździńska Maria za Ciemiężycę Czarną

WYRÓŻNIENIE

PHU ALINA Lewków Alina za Campanula odmiany Get Mee

III „Najpiękniejszy krzew”

1. Orzepowski Bogdan za krzew odmiany „Rasputin”
2. Szkoła Roślin Ozdobnych Pesta Paweł i Cecylia za krzew odmiany „Kalina”
3. Gospodarstwo Rolne Macedoński Piotr za krzew odmiany „Cestrum”

IV „Najpiękniejsze drzewko”

1. Szkoła Roślin Ozdobnych Pesta Paweł i Cecylia za lipę drobnolistną odmiany „Aurea”
2. Gospodarstwo Szkółkarskie Jurgielewicz Jacek za jałowiec pospolity „Bonsai Blue Alps”
3. Szkoła Drzew Owocowych i Ozdobnych Karwacki Krzysztof za Buk szczepiony odmiany „Trikolor”

V. „Najciekawsza aranżacja stoiska wystawy”

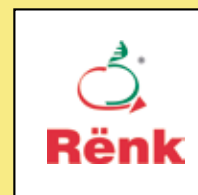
1. Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących
2. Centrum Szkółkarskie „JUSTYNA”
3. Sopotnia Szkoła Wyższa

WYRÓŻNIENIE

Handel Skakuj Jarosław

Najciekawsza aranżacja stoiska Wystawy wytypowana przez Publiczność

- Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących



Laureaci konkursów wystawy "Wiosna w ogrodzie" 2014



Goście oficjalnej wystawy



Pełne wózki świadczyły o udanych zakupach



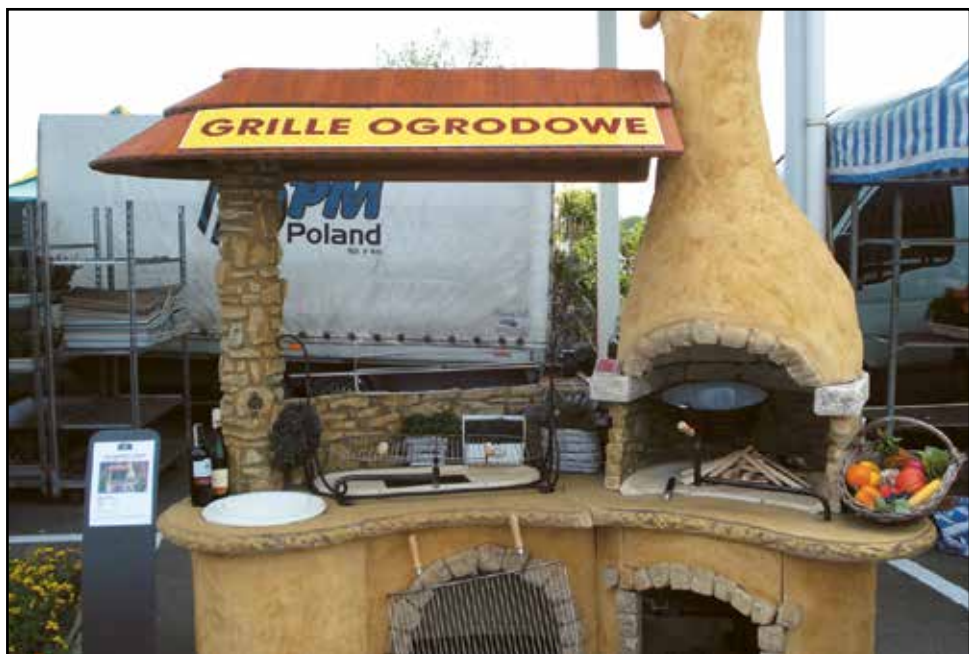
Szczęśliwy zwycięzca skutera z prezesem Stanisławem Gierszewskim



Tradycyjnie podczas wystawy nie brakowało punktów gastronomicznych



Stoisko Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących zwycięzca w konkursie aranżacji i głosowaniu publiczności



"Kuchnia jaskiniowca" - drugie miejsce w konkursie na najlepszy produkt do ogrodu



Atrakcje czekały również na dzieci



Lipa drobnolistna odmiany "Aurea" najpiękniejsze drzewko wystawy

Pracodawcy dyskutowali z kandydatami do europarlamentu

Wprowadzenie stałych cyklicznych doszkoleń pomorskich eurodeputowanych z istotnych zagadnień dotyczących pomorskiego regionu, z którego zostali wybrani, to najbardziej wartościowa propozycja zgłoszona podczas konferencji zorganizowanej przez Pracodawców RP pn. "Region – Gospodarka – Unia". Propozycję taką zgłosili Pracodawcy Pomorza i jako pierwsi w kraju postanowili ją realizować.

Zwiałstunem tego była owa konferencja, podczas której przedstawiciele biznesu dyskutowali z pomorskimi kandydatami na europosłów na temat najważniejszych kwestii dotyczących rozwoju gospodarczego polskich regionów.

Mówiąc o rozwiązaniach, mających zwiększyć konkurencyjność Pomorza, poruszono kwestie dotyczące inwestycji przemysłowych, współpracy nauki z biznesem, unijnego finansowania przetwórstwa, zwłaszcza rybnego, a także potrzebie przywrócenia dobrej marki naszego przemysłu stoczniowego.

Małgorzata Ostrowska (SLD) stwierdziła, że musimy podchodzić do innowacji i wspierania nowych technologii i nauki nie lokalnie, ale globalnie. Przypomniała, że głównym narzędziem i siłą, którą należy wykorzystać w walce o konkurencyjność z innymi regionami, jest Morze Bałtyckie.

– Rząd powinien zapewnić nam tańszą energię, która jest ważnym czynnikiem ekonomicznym w polskiej gospodarce – powiedział **Dariusz Adamowicz** (PSL). Polscy europosłowie muszą być szczególnie czujni, aby w Europarlamencie nie pozbawiono nas możliwości wydobywania gazu łupkowego. Jego zdaniem należy promować rozwój lokalnego przemysłu spożywczego, powstawanie morskich bander w Polsce, a nie w rajach podatkowych oraz zaproponować powrót do budownictwa komunalnego. Stwierdził też, że europosłowie powinni

wywierać nacisk na posłów RP aby robili wszystko co by pozwoliło zlikwidować albo choćby zmniejszyć 11 proc. ubóstwo na Pomorzu.

Zdaniem **Jana Kozłowskiego** (PO) niezbędna jest synergia biznesu i nauki poprzez praktyczne zastosowanie nowoczesnych technologii. Postulował również o przywrócenie szkół zawodowych. Jego zdaniem można zniwelować bezrobocie na Pomorzu jeśli małe i średnie przedsiębiorstwa otrzymają finansowe wsparcie przy nowym rozdaniu unijnym na lata



Jan Kozłowski i prof. Krystyna Strzała mówili o współpracy biznesu i nauki

2014-2020. Bo takich firm jest u nas 220 tys. o wiele więcej niż osób bezrobotnych. Niech każda firma zatrudni dodatkowo jedną osobę, a problem bezrobocia zniknie.

O potrzebie współpracy biznesu i nauki, jak również konieczności reform szkolnictwa wyższego mówiła prof. **Krystyna Strzała** (SLD), widząc szanse rozwojowe także w turystyce, jak np. wczasach dla seniorów. Stworzenia czegoś podobnego co doskonale funkcjonuje w południowej i środkowej Anglii. Nie do pojęcia jest, że u nas polskim rolnikom nie opłaca się sprzedawać u siebie własnych produktów i przetworów rolnych. Jej zdaniem zbyt dużo absolwentów uczelni Trójmiasta wyjeżdża w inne regiony Polski i świata za pracą.

Podczas debaty obecni byli także przedstawiciele biznesu.

W opinii **Zbigniewa Borkowskiego** z firmy Infracorr, środki unijne powinny być kierowane na produktywność i wytwórczość, należy również rozwijać inteligentne technologie budowlane i energię odnawialną z biomasy. **Zdzisław Bahyrycz** ze stoczni Crist SA stwierdził natomiast, że rozwój regionu nie musi opierać się tylko i wyłącznie na samym przemyśle. To on apelował o przywrócenie dobrej marki polskiej gospodarki morskiej.

Jan Zacharewicz, Biuro Doradztwa Ekonomicznego i Prawnego zwrócił uwagę na to, że mniej istotne jest to, na co wydajemy unijne pieniądze, lecz jaka jest efektywność ich wydawania. Zwrócił przy tym uwagę na fakt, że Polska nałożyła na siebie ograniczenia, których nie ma w unijnych wytycznych. – Niektóre kryteria wyboru przyznania środków są niedorzeczne, jak np. wymóg stworzenia konsorcjum składającego się z sześciu podmiotów – pokazywał jeden z przykładów. Zgodziła się z nim **Iwona Żygowska**, prezes Gdańskich Inwestycji Komunalnych, która zwróciła się z prośbą do przyszłych europarlamentarzystów, żeby uprościć procedury procesu przekazania środków beneficjentom. Jej zdaniem niezbędną do stworzenia nowych miejsc pracy, ergo – rozwoju, jest sieć infrastruktury. – W tej kwestii stawiamy na zintegrowane inwestycje terytorialne. Dbamy nie tylko o inwestycje metropolitalne, lecz również te mniejsze, występujące na terenie całego regionu – powiedział Iwona Żygowska.

Teresa Kamińska z Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, doceniła ogromną rolę parków naukowo-technologicznych w rozwoju poszczególnych regionów. – Jest to jedno z najlepszych narzędzi wsparcia polskiego biznesu – powiedziała Kamińska.

Było to kolejne piąte z zaplanowanych 16 takich spotkań organizowanych przez Pracodawców RP, organizację powstałą w 1989 roku, reprezentującą 10 tys. firm i zatrudniających łącznie około 5 mln pracowników. Niepokojące jest to, że zarówno w Warszawie (9 maja) jak i w Gdańsku (15 maja) z zaproszenia udziału w konferencji nie skorzystali kandydaci PiS do PE.

Wła-49

Fot. Włodzimierz Amerski

LISTA nr 3 SLD KANDYDACY POMORSKIEJ LISTY NR 3 KOMITETU WYBORCZEGO SLD-UPW WYBORACH DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO 2014



Longin Pastusiak



Małgorzata Ostrowska



Jolanta Banach



Krystyna Zofia-Strzała



Jan Stąsiek



Piotr Gontarek



Henryk Wojciechowski



Beata Maciejewska



Tadeusz Tuma



Ewa Serocka

EUROPA: #KURS NA ZMIANĘ

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 23.05. DO 29.05.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Ser Maasdam 1kg Ostrowia,
Złoty Mazur 1kg Mlekpól
JAGR PLUS



16⁹⁹

Deserek BoboVita Kuchnie Europy 2x125g 5 smaków
NUTRICIA
1kg 21,56



5³⁹

Obiadek BoboVita Kuchnie Europy 2x200g 4 smaki
NUTRICIA
1kg 24,98



9⁹⁹

Jogurt pitny 375g 5 smaków
JAGR PLUS
1kg 5,31



1⁹⁹

Dobry śmietankowy 200g
JAGR PLUS
1kg 9,95



1⁹⁹

Sosy do potraw Łowicz 520g 6 rodzajów
AGROS-NOVA
1kg 7,29



3⁷⁹

Ser salami 1kg
OSM CHOJNICE



16⁶⁹

Twaróg półtłusty krajanka 1kg
LOBŻENICA



9⁸⁹

Serek homogenizowany 200g 2 smaki
GSM
1kg 9,25



1⁸⁵

Sok Leon 200ml 7 smaków
HORTEX
1L 7,45



1⁴⁹

Sok jabłkowy i pomidorowy 100% 1L
HORTEX



2⁹⁹

1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO,
SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM.

Piwo Kasztelan niepasteryzowane 4x500ml puszka,
Piwo Okocim 4x500ml puszka CARLSBERG
1L 4,00



7⁹⁹

Makaron Tao Tao 170-200g 6 rodzajów
TAN VIET
1kg 28,25
- 33,24



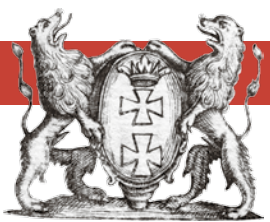
5⁶⁵

Vifon - sos tajski 250ml 3 smaki
TAN VIET
1L 19,56



4⁸⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.



Galeria Sztuki Gdańskiej

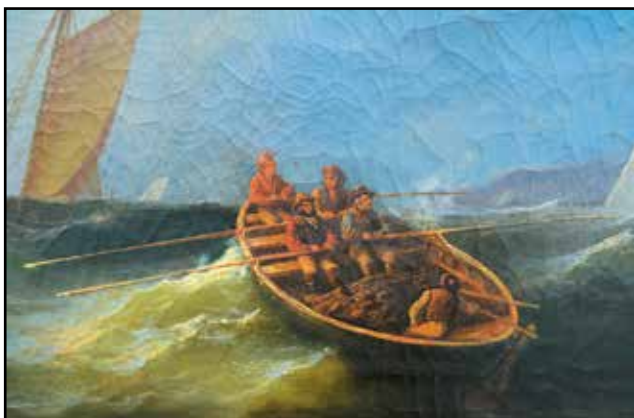
Kolekcja Andrzeja Walasa w Galerii ZPAP

Wystawa „Malarze XIX-wiecznego Gdańska” dla publiczności zostanie udostępniona w sobotę 31 maja w gdańskiej Galerii ZPAP na ul. Piwnej. Zaprezentowanych zostanie dwudziestu ośmiu gdańskich malarzy i pięćdziesiąt dwa obrazy z prywatnej kolekcji Andrzeja Walasa.

To rzadka okazja, bowiem wystaw prezentujących sztukę XIX wieku jest bardzo mało. Gdańscy artyści, pierwsze szlify w tajemniczenia malarstwa zdobywali w miejscowej szkole sztuk pięknych. Najzdolniejsi dalszą naukę kontynuowali w europejskich akademiach artystycznych. Niektórzy z nich powracali do swego miasta. Niektórzy bywali tu jedynie w podróży studyjnych i sentymentalnych.

Wystawa obrazów z kolekcji Andrzeja Walasa może przypomni wielu zapomnianych artystów, o których specjalnie w minionym okresie nikt się nie troszczył. Wbrew panującej opinii o słabości XIX-wiecznego gdańskiego malarstwa, trzeba powiedzieć, że kilku gdańskich artystów zrobiło wielkie kariery. Obrazy ich spotykać możemy w największych muzeach świata. Na wystawie zobaczymy co najmniej parę takich dzieł. Warto również wspomnieć, że gdańskie malarstwo coraz czę-

ściej pojawia się na aukcjach sztuki w Londynie, Amsterdamie, Monachium czy Berlinie. Zasoby gdańskiego Muzeum Miejskiego przetrzebiła wojna. Tylko w części udało się odzyskać



Fragment obrazu, Carla Detloffa "Łódź podczas sztormu na zachodnim wybrzeżu Anglii", olej

przedwojenne zbiory. Teraz na ratunek przyszli kolekcjonerzy prywatni ściągający do miasta wiele wspaniałych dzieł, których miejsce powinno być w Gdańsku. Najlepszym przykładem takiego zakupu jest „uratowanie” obrazu Johanna Carla Schultza „Pinie z Neapolu”, który jest ozdobą wystawy.

Nowe obrazy, które w ostatnim roku dołączyły do prywatnego zbioru zupełnie zmieniły jego wartość pod względem artystycznym. Teraz Andrzej Walas dołączył do dwóch największych kolekcjonerów mieszkających na początku XX wieku w Gdańsku, mowa o Lesserze Gieldzińskim i Friedrichu Basnerze. Przypomnę tylko, że ich zbiory zostały sprzedane na aukcjach jeszcze przed wojną w Berlinie. Szkoda, bo powinny zostać w Gdańsku. Dziś po tylu latach, niektóre obiekty zostają odkupowane na europejskich aukcjach i wracają do Gdańska. Tego typu kolekcjom należy się szacunek i ochrona.

Na wystawie zobaczymy zatem wiele dzieł reprezentujących najwyższy poziom artystyczny XIX-wiecznego europejskiego malarstwa. Zabraknie kilku znanych artystów, o czym pisałem wcześniej (Wilhelm Stryowski, Louis Sy, Otto Brausewetter, Albert Juchanowitz). Zobaczymy jednak obrazy takich mistrzów gdańskiego malarstwa jak: Johann Carl Schultz, Friedrich Eduard Meyerheim, Eduard August Hildebrandt, Carl Theobald Gregorovius, Aleksander Wilhelm Meyerheim, Julius Gottheil, Carl Eduard Detloff, Bernhard Maximilian Sturmhofel, Carl Gustaw Rodde, August von Brandis, Alfred Scherres, Carl Scherres, Arthur Bendrat, Berthold Frantz Hellingrath czy wielu innych.

Wystawie towarzyszyć będzie starannie wydany katalog.

Stanisław Seyfried

obraz pochodzi z kolekcji Andrzeja Walasa

Hołubienie fałszywych bohaterów rani wiele osób

Z Zenonem Kwoką, w 1980 roku brygadzystą mechanikiem z gdyńskiego Zakładu Autobusowo-Trolejbusowego, jednym z inicjatorów strajku w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji w Gdańsku, rozmawia Artur S. Górski

Strajk komunikacji miejskiej w Trójmieście zaczął się 15 sierpnia 1980 r. rano. W zajezdni przy ul. Wita Stwosza motorniczcy Stanisław Kinal nie wyjechał „na miasto”, a jego skład tramwajowy zablokował wyjazd. Nie wyjechały od rana autobusy z zajezdni przy ul. Karola Marksa. W opinii publicznej pokutuje przeświadczenie, iż to Henryka Krzywonos (dzisiaj kandydująca z listy PO do Parlamentu Europejskiego) rozpoczęła strajk komunikacji miejskiej w całym Trójmieście.

- Z mitów wokół Sierpnia niektórzy profitują politycznie. Zniknęli prawdziwi bohaterowie tamtych dni. Czy czuje się pan niedoceniony, nie zauważony?

- Próby docenienia były, ale odmówił prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu przyjęcia odznaczenia, gdyż uważałem, że przyznawanie odznaczeń niejako hurtem, bez sprawdzenia życiorysu i odpowiedniego nagłosnienia jest błędem. Taki sposób wyróżniania jest niewłaściwy, między innymi Henia otrzymała order, moim zdaniem niezasłużenie.

- Zasłużyła sobie tym, że 15 sierpnia 1980 roku do pasażerów tramwaju nr 15 powiedziała „Ten tramwaj dalej

nie pojedzie”. Później zaczęła ją „legendować” w opozycji do Anny Walentynowicz...

- Słowa krytyki należą się instytucjom ECS, IPN oraz środowiskom naukowym Uniwersytetu Gdańskiego. Instytucje biorą pieniądze za badania, ale nie potrafią opisać i zweryfikować najnowszej historii. Mija ćwierć wieku od momentu zniesienia cenzury. Od Sierpnia minęły 34 lata. I co? Nie ma pracy monograficznej opisującej ruch społeczny „Solidarność” w Gdańsku, nie ma monografii „Solidarności”. Nie mówimy o kontestatorach, ale o naukowych opracowaniach. W 2005 roku w bibliotece uniwersyteckiej były cztery prace magisterskie o Solidarności, nie słyszałem żeby coś się zmieniło. Jest jeden artykuł w biuletynie IPN na temat Sierpnia '80 w Gdańsku. Czytelnie IPN są puste. Czas mija, świadkowie umierają. Dochodzenie do prawdy jest coraz trudniejsze, a my sprzeczmamy się między sobą.

- Być może dlatego, że wykreowano bohaterów na wyrost. Wrócimy do sierpnia 1980 r.. Pracował pan w Gdyni Redlowie...

- ...w jednym z siedmiu zakładów WPK, który obejmował Gdynię, zatrudniającym

1700 osób. Byłem jednym z „krzykaczy”. Strajk był samoistny. Nikogo nie trzeba było namawiać. Po informacji, że stoją stocznie było jasne, że stoczniovców trzeba poprzeć. Stanęliśmy rano 15-tego, po rozwiezieniu pracowników do zakładów pracy. W Gdańsku z zajezdni przy Hallera (wówczas ul. Karola Marksa - dop. red.) w ogóle nie wyjechały autobusy. Marian Posyniak o 4 rano zablokował bramę autobusem. Na Wita Stwosza nie wyjechały tramwaje.

- Były różne powody strajku?

- Istotna jest kolejność wydarzeń. WPK stanęło w imię solidarności. 15 sierpnia, jako pierwszy zakład, rozpoczęliśmy rozmowy z władzami na szczeblu zjednoczenia z wicewojewodą Włodzimierzem Koenigiem. Był tam dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i inni. W Gdańsku zjawili się wicepremier Tadeusz Pyka. W tym czasie, kiedy my już rozmawialiśmy z władzami, w stoczni dopiero rozmawiano z dyrektorem Gniechem. W nocy z piątku na sobotę, czyli z 15 na 16 sierpnia zagwarantowano nam od 2 do 2,5 tysiąca złotych podwyżki. Nocą z 15 na 16 sierpnia na bazie przy alei Zwycięstwa w Gdyni zjawili się Bogdan Borusewicz. Przedstawił się jako stoczniovec i choć nie był stoczniovcem, ubrany był w drelch robocze i żółty kask. Zawarliśmy umowę, że WPK nie zakończy strajku bez stoczni, a Stocznia Gdańska nie zakończy strajku bez komuni-

kacji. Nie przystąpiliśmy do pracy i straciliśmy podwyżkę. Po strajku dostaliśmy o połowę mniej.

- A co działo się w zajezdni Nowy Port i z tramwajarką Henryką Krzywonos?

- Ktoś tam odmówił wyjazdu, ale Henryka nie odmówiła. Wyjechała. Legendę o wołaniu: „stocznia sobie załatwiła, a nas wyduszą jak pluskwy” można między bajki włożyć, bo pracownicy WPK mieli już zagwarantowaną podwyżkę. Wystarczyło wyjechać na trasę. Jednak my strajkowaliśmy w imię solidarności...

- Zgłaszając najważniejszy postulat uznania wolnych związków zawodowych...

- 16 sierpnia do naszego zakładu w Gdyni przyjechała delegacja ze strajkujących gdyńskich zakładów. Przywieźli listę 18 postulatów, na której dopisałem 19. postulat: „Komitety Strajkowe po zakończeniu strajku przekształcają się w komisje postrajkowe jako baza do tworzenia wolnych związków zawodowych”. Po przejeździe do stoczni, bazując na tym napisałem pierwszy komunikat MKSu. To poszło do druku i w świat. Andrzej Butkiewicz wydrukował to u siebie w domu, bez zgody niektórych działaczy m.in. Borusewicza.

- Kto zatem zatrzymał tramwaj numer 15 przy Operze?

- Henryka Krzywonos w ogóle nie powinna wyjechać na trasę. Nowy Port wiedział, że jest strajk i kolejne zakłady się przyłączały. Przejechała koło zakładu autobusowego, który już

strajkował. Jest relacja Jana Wojewody, że strajkujący wygrażali jadącemu tramwajowi. Wówczas odcinki były zasilane osobno z podstacji elektrycznych, m.in. przy Operze i dalej na trasie już nie było prądu. To ona sama powinna powiedzieć. 15 sierpnia też nie mogła pójść do stoczni bo nie była delegatem zakładu. WPK wówczas rozmawiało z władzą.

- Krzywonos, kandydatka do Parlamentu, pojawiała się w 1980 r. niczym „deus ex machina”? Skąd więc legenda, która ona sama podtrzymała? „Jestem sygnatariuszką porozumień sierpniowych. To ja zatrzymałam komunikację w Gdańsku” - tak Henryka Krzywonos rozpoczęła swoje wystąpienie, atakując Jarosława Kaczyńskiego, zaproszonego, jak ona, na zjazd „Solidarności” w 2010 r. w Gdyni...

Henię zaraz po zakończeniu strajku odwołaliśmy z funkcji delegata do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Solidarności”. A co do legendy, media w Polsce są mało wiarygodne. By Polska była słaba, musi być polaryzacja. Nie może być autentycznych bohaterów, nie może być autorytetów, historia ma być niewiarygodna, by nie było na kim się oprzeć.

- Krzywonos została „Kobietą Roku 2010” „Twojego Stylu” i tygodnika „Wprost”.

- Wszystkie główne media po wystąpieniu Henryki Krzywonos w 2010 roku w Gdyni zrobiły z niej bohaterkę. Jej gwiazda rozbłysła (śmiech). Tygodnik „Przekrój” dał okładkę z Krzywonos stylizowaną na Matkę Boską

piastującą logo Solidarności. Media zamiast wyjaśnić sprawę, wprowadzają opinię publiczną w błąd. Wychodzimy jako naród na głupków.

- Tylko prawda jest ciekawa, ale z trudem się broni?

- Skoro ukrywano są dowody i mataczą najważniejsze osoby w państwie nie ma szans na prawdę. Tak stało się choćby w sprawach śmierci Jana Samsonowicza (działacz RMP i „Solidarności”), 30 czerwca 1983 jego ciało znaleziono powieszzone na płocie Stoczni Gdańskiej - dop. red.) i Tadeusza Szczepańskiego (młody działacz WZZ Wybrzeża, zginął tragicznie w styczniu 1980 r. w niewyjaśnionych okolicznościach - dop. red.). Nie mam odpowiedzi na moje pisma do prokuratury, do związkowców, w sprawach tych tragedii.

- Potrzebna jest errata do wersji historii Sierpnia?

- Jak to zrobić? Te wszystkie niby autorytety, które zrobiły z niej kobietę dwudziestolecia mają odkręcić sprawę? Hołubienie fałszywych bohaterów rani wiele osób. Może komuś chodzi o to, by ludzie zasłużeni, rzeczywiście bohaterowie nie identyfikowali się z państwem? Młodzi ludzie nie szanują państwa, które nie potrafi zadbać o własną historię. Opisywaniem historii powinni się zajmować obiektywni badacze, w przeciwnym razie utrwalają się mity i legendy.

Wziąć "Byki" za rogi

Przed szansą na drugie zwycięstwo w sezonie staną żuźlowcy Renault Zdunek Wybrzeże. Podopieczni Stanisława Chomskiego w sobotę zmierzą się z Fogo Unią Leszno. Początek meczu o godz. 16.30.

W tym sezonie Enea Ekstraliga zdecydowała, że jedno z spotkań w każdej kolejce będzie rozgrywane dzień wcześniej czyli w większości wypadków w sobotę. Po raz pierwszy sobotni mecz rozegra Renault Zdunek Wybrzeże. Będzie to również pierwsze spotkanie gdańszczan, które pokaże na żywo NC+.

Sobotnie starcie będzie bardzo ważne dla obu ekip. Leszczynianie przed sezonem głośno mówili, że interesuje ich awans do play off. W tym celu "Byki" zakontraktowały Nicki Pedersena. Jak na razie Duńczyk zawodzi. W trzech ostatnich meczach jadąc w piętnastych biegach zdobył tylko jeden punkt, a Unia przegrała je 1:5. O ile w Gorzowie i tak mecz był już wcześniej przegrany, to zerowe dorobki we Wrocławiu (kontrowersyjne wykluczenie) i w spotkaniu ze SPAR Falubazem w Lesznie (defekt na ostatniej pozycji) przyczyniły się do straty punktów meczowych przez ekipę z Leszna - remis i przegrana zamiast dwóch wygranych. Leszczynianie mają na koncie trzy punkty i sąsiadują w tabeli z gdańszczanami. Ewentualna porażka w Gdańsku może "Byki" oddalić od awansu do play off. Pewnym usprawiedliwieniem dla Unii jest absencja w dwóch ostatnich meczach Kennetha Bjerre. Duńczyk 30 kwietnia w meczu ligi angielskiej złamał obojczyk. "Kenio" pojechał w ostatnim turnieju Grand Prix, ale na pewno nie zaliczy tego startu do uda-

nych. Bjerre jest w zgłoszonym składzie, ale nie można wykluczyć, że leszczynianie dokonają zmiany. W odwodzie jest Grzegorz Zengota, który jednak w tym sezonie dość mocno zawodzi.

Gdańszczanie prawdopodobnie po raz pierwszy pojedą z trójką Skandynawów. W zgłoszonym składzie są Leon Madsen, Thomas H. Jonasson i Fredrik Lindgren. Dla "Fredki" może to być debiut przed gdańską publicznością. Dodatkowym smaczkiem byłby fakt, że Unia była poprzednim pracodawcą Szweda. Podopieczni trenera Chomskiego będą chcieli się zrehabilitować za słaby występ przeciwko KantorOnline Włókniarzowi.

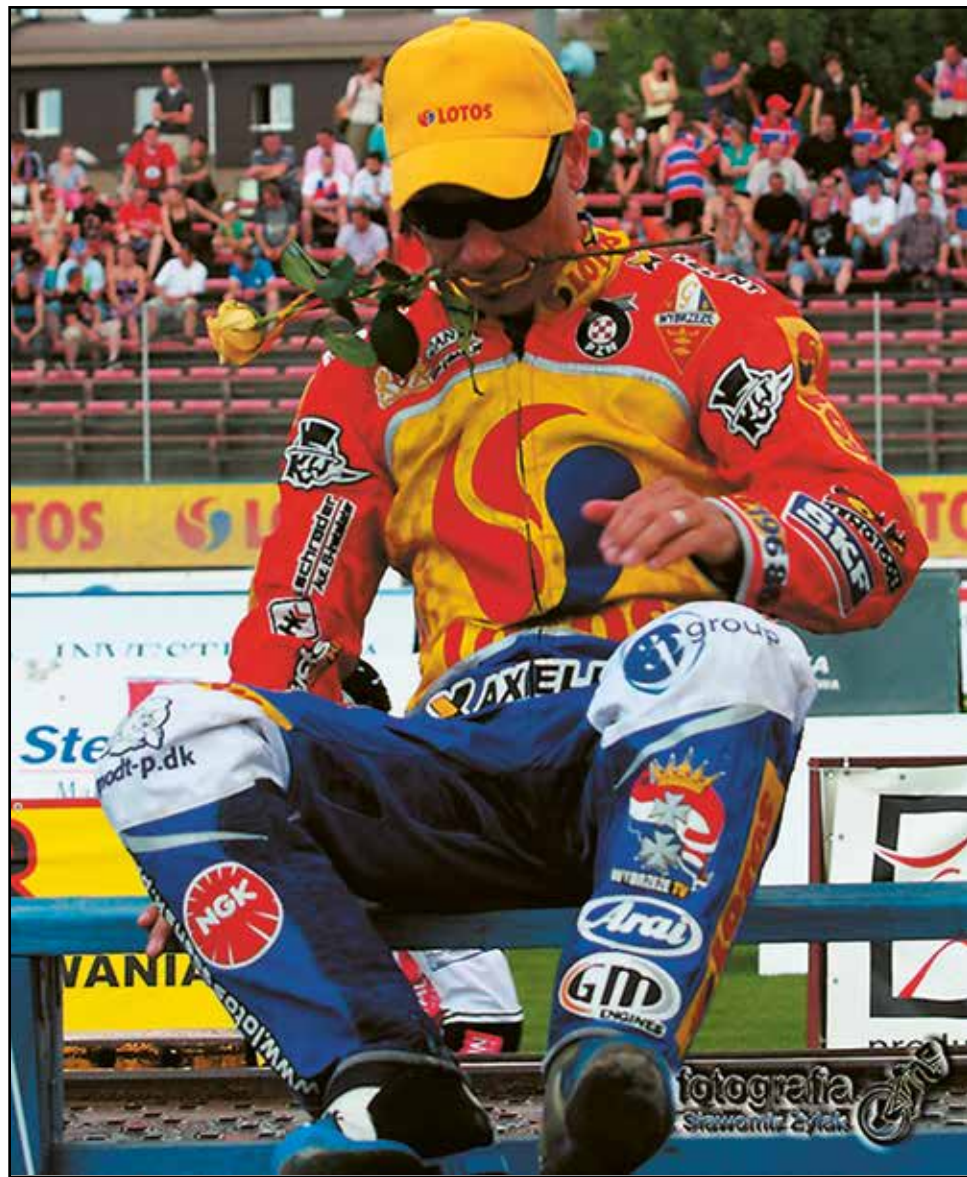
Mecz z Fogo Unią to dla gdańskiej drużyny na dopisanie do dorobku dwóch punktów i wyprzedzenie, przynajmniej na chwilę, leszczynian w ligowej tabeli. "Byki" nie są w optymalnej formie i dobrze byłoby to wykorzystać. We wtorek zawodnicy obu ekip jeździli w lidze szwedzkiej. Z leszczynian najlepiej wypadł Nicki Pedersen, który zdobył 13 punktów. 8 punktów wywalczył Zengota, a tylko 2 Mikkel Michelsen. Gdańskie trio rywalizowało w jednym meczu. Lindgren zdobył 7, Madsen 6, a Jonasson 5 "oczek". Dzień przed spotkaniem w Gdańsku Pedersen wystąpi w ostatnim turnieju Speedway Best Pairs Cup w Eskilstunie.

Chociaż mecz zostanie rozegrany w Gdańsku to historia spotkań nie przemawia

za gospodarzami. Leszczynianie czują się na gdańskim torze zazwyczaj dobrze, albo bardzo dobrze. Na 32 mecze w Gdańsku aż 16 czyli połowę wygrała Unia. Wybrzeże było lepsze tylko 15 razy, raz był remis. Liderzy Fogo Unii Pedersen i Bjerre mają za sobą po dwa sezony spędzone w Gdańsku. Co ciekawe obaj w drugim podejściu do gdańskiego klubu spisywali się znakomicie, ale gdańszczanie w obu przypadkach żegnali się z Ekstraligą. Bjerre w 2009 roku miał siódmą średnią w lidze i znakomicie spisywał się na arenie międzynarodowej. Pedersen w 2012 miał najwyższą średnią w ostatnich pięciu latach. W gdańskiej drużynie jest jeden zawodnik z przeszłością w Lesznie. To Lindgren, który w ubiegłym roku w ekipie "Byków" spisywał się bez rewelacji.

Po raz ostatni obie ekipy spotkały się na gdańskim torze w 2012 roku. Wygrała Unia 51:39. Z ekipy "Byków" ten mecz pamiętają Przemysław i Piotr Pawlicy, Damian Baliński i Tobiasz Musielak, którzy zdobyli wówczas w sumie 26 punktów. W gdańskiej drużynie jeździł Pedersen, który uzyskał 17 punktów. Gdańscy kibice nie mieli by nic przeciwko temu, aby Duńczyk tak zapunktował, ale jego drużyna ponownie przegrała. 2 punkty zdobył wówczas Marcel Szymko, a 6 Krystian Pieszczyk.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**



Nicki Pedersen dwa lata temu rzadko przegrywał na gdańskim torze. Jak spisze się w barwach "Byków"?

Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk:

9. Leon Madsen
10. Marcel Szymko
11. Artur Mroczka
12. Fredrik Lindgren
13. Thomas H. Jonasson
15. Dominik Kossakowski

Fogo Unia Leszno:

1. Nicki Pedersen
2. Mikkel Michelsen
3. Kenneth Bjerre
4. Damian Baliński
5. Przemysław Pawlicki
6. Piotr Pawlicki

W drodze do Europy

Lechia Gdańsk cały czas liczy się w walce o europejskie puchary. Jak mawia trener Moniz, przed nią kolejne trzy finały. Pierwszy z nich w niedzielę z Zawiszą. Początek spotkania w Bydgoszczy o 18.

Biało-zieloni mają ogromną szansę przejść do historii. Bo jeszcze nigdy z ligi nie awansowali do europejskich rozgrywek. Jedynie z Pucharu Polski w 1983 roku. Tym razem jest nie tylko szansa powtórzenia jedyne w dziejach miejsca na podium (Lechia była trzecia w 1956 roku), ale także zapisać nowe zgłoski na kartach klubu.

Jednak może i lepiej by było, gdyby tak się jeszcze nie stało. Z prostej przyczyny – drużyna mogłaby być spokojnie budowana na nowy sezon. Inaczej wszystko działo by się na wariackich papierach. Ledwo rozpoczęto by okres przygotowawczy i już trzeba by było walczyć w eliminacjach Ligi Europy. Mogło by to się wiązać z szybkimi, nieprzemyślanymi transferami, a tego byśmy nie chcieli. Gdyby biało-zieloni zajęli czwarte lub piąte miejsce też było by dobrze. Drużyna mogłaby spokojnie przygotować się do sezonu, trener Ricardo Moniz miałby czas na zbudowanie optymalnego kształtu zespołu oraz jego

formy. I dopiero wtedy najlepiej by było awansować do Europy. To wszystko jest jak wróżenie z fusów, bo przecież – jak wiemy – nawet i siódme miejsce może dać awans do pucharów.

Skupmy się jednak na chwili obecnej. Lechia jest teraz groźna dla wszystkich. Gdyby nie nieskuteczność w Chorzowie i dodatkowy pech w meczu z Legią, gdańszczanie już dziś mieliby niemal pewne podium. Jednak biało-zieloni zaczęli wykorzystywać swoje szanse, grają mądrzej w obronie, nie pozwalają narzucić przeciwnikowi jego stylu gry. To zaowocowało dwoma zwycięstwami – z Pogonią Szczecin i Lechem Poznań – które wywiodły Lechię na czwarte miejsce w tabeli T-Mobile Ekstraklasy.

Teraz przed ekipą Moniza kolejne trzy finały, jak to zwykł mawiać Holender. Pierwszy z nich już w niedzielę w Bydgoszczy z Zawiszą. Obie drużyny na najwyższym szczeblu rozgrywek spotkały się jedynie czterokrotnie. Dwa razy wygrywała Lechia, raz Zawisza i raz też był podział punktów. W tym sezonie najbardziej zapadł w pamięć Tuszyński show w Bydgoszczy, kiedy to zawodnik biało-zielonych strzelił hat-tricka. Teraz trochę spuścił z tonu, ale na szczęście przełamał się w końcu czeczeński czołg, Zaur Sadaev. Dodatkowo świetnie gra Grzelczak, dobrze wygląda Makuszewski, coraz więcej też w tworzeniu groźnych akcji ofensywnych mają do powiedzenia obrońcy – Deleu i Dawidowicz. Do tego dochodzi król środka pola, Stojan Vranješ.

To wszystko daje świetne efekty. Lechia zaczyna pracować jak dobrze skalibrowana maszyna, która wykorzysta każdą

chwilę słabości przeciwnika. Biało-zieloni najtrudniejsze boje w grupie mistrzowskiej mają za sobą. Teraz grają z Zawiszą, który już nie gra o nic, bo wygrał Puchar Polski, z chimeryczną Wisłą Kraków oraz, na zakończenie ligi, z będącym w dolku Górnikiem Zabrze. Komplet punktów jest realny. Podobnie jak podium i awans do europejskich pucharów. Nie ma jednak co zapeszać. Zawodnicy również nie powinni się na tym skupiać, bo może im to trochę splątać nogi. Na razie jest dobrze. A jeśli będzie lepiej, to świetnie.

Patryk Gochniewski

Dawidowicz oficjalnie w Lizbonie

Paweł Dawidowicz, jeden z najbardziej utalentowanych młodych piłkarzy nie tylko Lechii, ale ekstraklasy w ogóle, podpisał pięcioletni kontrakt z Benfiką Lizbona. Dawidowicz parał umowę w przeddzień swoich 19. urodzin, czyli jednocześnie sprawił sobie fantastyczny prezent. To niesamowite jak szybko młody gracz biało-zielonych trafił w krąg zainteresowań dużych europejskich klubów. Najpierw bacznie obserwowała go Borussia Dortmund, ale ostatecznie walkę wygrała Benfica. Jednak nic dziwnego - współpraca klubów z Gdańskiem i Lizbonem ma być bardzo ścisła. Zarówno w kontekście skautingowym, jak i wymiany zawodników.



SPORT W SZKOLE

z Energą

Weekendowe ściąganie na minitorze

Turniej indywidualny mistrzostw Polski i Puchar Polski par w klasie 80-125 cc oraz dwa turnieje indywidualne w klasie 50 cc rozegrano w weekend na gdańskim minitorze.

W sobotę młodzi zawodnicy rywalizowali w I rundzie Indywidualnych Mistrzostw Polski w klasie 80-125 cc oraz turnieju indywidualnym w klasie 50 cc. Turniej zaliczany do mistrzostw Polski stał pod znakiem dominacji zawodników z Torunia, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. Zwyciężył Igor Kopeć-Sobczyński zdobywając 14 punktów. O jeden mniej zgromadził jego kolega klubowy z Unibaxu Marcin Kościelski. Na najniższym stopniu podium stanął Mateusz Bartkowiak (GUKS Speedway Wawrów), który również zdobył 13 punktów. Najlepszy z gdańszczan Karol Żupiński zajął siódme miejsce.

Zawodnicy GKŻ Wybrzeże w komplecie zajęli podium w klasie 50 cc. Wygrał Bartosz Tyburski (12 punktów), przed Olafem Włodarczakiem (11 punktów) i Mateuszem Łopuskim (8 punktów).

1 dzień**INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POLSKI 80-125 cc (I runda)**

1. Igor Kopeć-Sobczyński (KST Unibax S.A. Toruń) 14 (3,2,3,3,3)
2. Marcin Kościelski (KST Unibax S.A. Toruń) 13 (3,3,3,2,2)
3. Mateusz Bartkowiak (GUKS Speedway Wawrów) 13 (2,3,2,3,3)
4. Michał Gruchalski (UŚKS Speedway Częstochowa) 11 (d,3,3,3,2)
5. Adrian Bułanowski (KST Unibax S.A. Toruń) 10 (3,0,2,2,3)
6. Hubert Czerniawski (GUKS Speedway Wawrów) 10 (1,3,2,2,2)
7. Karol Żupiński (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 7 (0,1,w,3,3)
8. Kamil Pytlewski (GUKS Speedway Wawrów) 6 (t,2,3,1,0)
9. Wojciech Gomułka (GUKS Speedway Wawrów) 6 (3,w,0,1,2)
10. Wojciech Fajfer (GUKS Speedway Wawrów) 5 (2,2,d,0,1)
11. Kacper Orzeszek (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 5 (w,1,1,2,1)
12. Adam Wankiewicz (KST Unibax S.A. Toruń) 4 (w,1,1,1,1)
13. Marcin Sitarek (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 3 (w,d,1,1,1)
14. Kamil Łodożyński (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 2 (2,t,0,0,u)
15. Damian Stalkowski (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 2 (w,2,w,u,-)

TURNIEJ W KLASIE 50 cc

1. Bartosz Tyburski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 12 (3,3,3,3)
2. Olaf Włodarczak (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 11 (3,2,3,3)



W akcji uczestnicy turnieju 50 cc

3. Mateusz Łopuski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 8 (u,3,3,2)
4. Wiktor Przyjemski (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 8 (2,2,2,2)
5. Artur Gałuszka (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 6 (2,3,1,0)
6. Borys Kopeć-Sobczyński (KST Unibax S.A. Toruń) 5 (d,1,2,2)
7. Bartosz Lewandowski (GUKS Speedway Wawrów) 4 (2,1,1,0)
8. Oliwier Makuch (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 4 (1,1,1,1)
9. Bartosz Popielnicki (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 2 (1,0,0,1)
10. Nikodem Czmur (KST Unibax S.A. Toruń) 0 (0,0,0,0)

Po nocnych opadach w niedzielę tor był dość ciężki i na początku sprawiał problemy młodym zawodnikom rywalizującym w Pucharze Polski Par klubowych. W dwóch pierwszych biegach zanotowano aż cztery upadki. W ich następstwie do dalszej jazdy nie byli zdolni Igor Kopeć-Sobczyński i Paweł Tyburski. Dwa pierwsze biegi ukończyło tylko dwóch zawodników, a ich odjechanie zajęło ponad godzinę, bo zadecydowano, że należy dokonać kosmetyki toru. W dalszej części zawodów wypadków było mniej. Nie brakowało ciekawej walki. Najlepsi okazali się reprezentanci GUKS Speedway Wawrów I, którzy zgromadzili 19 punktów. Druga lokata przypadła drugiej ekipie Unibaxu Toruń, a trzecia gdańszczanom. Indywidualnie wyróżniali się Michał Gruchalski (UŚKS Speedway Częstochowa) i Marcin Kościelski (Unibax Toruń I), ale ponieważ rywalizowali samotnie (Kościelski w wyniku urazu Kopeć-Sobczyńskiego) nie mieli większych szans na wygraną.

W turnieju 50 cc całe podium ponownie zajęli gdańszczanie. Na dwóch pierwszych miejscach zawodnicy zamienili się miejscami. Niedzielny turniej wygrał Włodarczak, a drugi był Tyburski.

2 dzień**PUCHAR POLSKI PAR KLUBOWYCH 80-125 cc (I runda)**

1. GUKS Speedway Wawrów I 19 pkt
Hubert Czerniawski 9 (3,2,2,-,2)
Kamil Nowacki 9 (w,3,3,3,-)
Wojciech Fajfer 1 (0,1)

2. KST Unibax S.A. Toruń II 16:
Adrian Bułanowski 11 (3,2,2,2,2)
Adam Wankiewicz 5 (1,1,1,1,1)

3. GKŻ Wybrzeże Gdańsk 13:
Karol Żupiński 12 (3,2,1,3,3)
Paweł Tyburski 0 (w,-,-,-,-)
Kamil Łodożyński 1 (1,0,d,w)

4. UŚKS Speedway Częstochowa 12:
Michał Gruchalski 12 (w,3,3,3,3)

- 5-6. KST Unibax S.A. Toruń I 11:
Igor Kopeć-Sobczyński 0 (u,-,-,-,-,-)
Marcin Kościelski 11 (w,3,3,2,3)

- 5-6. GUKS Speedway Wawrów II 11:
Wojciech Gomułka 7 (2,1,2,w,2)
Kamil Pytlewski 4 (w,0,1,2,1)

TURNIEJ W KLASIE 50 cc

1. Olaf Włodarczak (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 12 (3,3,3,3)
2. Bartosz Tyburski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 10 (3,3,2,2)
3. Mateusz Łopuski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 9 (3,3,3,w)
4. Wiktor Przyjemski (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 9 (2,2,2,3)
5. Borys Kopeć-Sobczyński (KST Unibax S.A. Toruń) 5 (0,1,2,2)
6. Artur Gałuszka (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 4 (1,2,1,0)
7. Oliwier Makuch (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 4 (1,1,1,1)
8. Bartosz Popielnicki (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 2 (2,0,0,d)
9. Bartosz Lewandowski (GUKS Speedway Wawrów) 2 (0,1,1,0)

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Zostały dwie niewiadome

Już tylko dwie niewiadome pozostały przed turniejem finałowym Energa Basket Cup. Znamy już 30 drużyn, które zagrają w wielkim finale szóstej edycji 8 czerwca w ERGO Arena. O ostatniej dwa wolne miejsca pod koniec maja będą rywalizować drużyny z województwa mazowieckiego.

W szóstej edycji Energa Basket Cup, bierze udział około 80 tysięcy uczniów z prawie 6 tysięcy szkół z całej Polski.

Do podanych dwa tygodnie temu 20 drużyn dołączyło 10 kolejnych. W ciągu minionych dwóch tygodni poznaliśmy mistrzów województw: kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego, lubuskiego, zachodnio-pomorskiego i pomorskiego. Na Pomo-

ru wśród chłopców najlepsi okazali się uczniowie Szkoła Podstawowa nr 7 w Sopocie. Drużyna sopockiej "siódemki" stanie przed szansą obrony tytułu zdobytego przed rokiem.

Ostatnie dwie drużyny, które zagrają w finale, poznamy 30 maja po turniejach finałowych województwa mazowieckiego.

ENERGA Basket Cup to największy w Polsce turniej w minikoszykówce dla dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych w wieku 11-13 lat. Program ma na celu szerzenie zdrowia i aktywnego stylu życia oraz poszukiwanie koszykarskich talentów wśród młodzieży. Organizatorem rozgrywek jest Szkolny Związek Sportowy, a patronem programu Grupa ENERGA.

Finałisti Energa Basket Cup 2013/2014 na dzień 7 maja 2014

Województwo kujawsko-pomorskie
dziewczeta - Szkoła Podstawowa nr 60 w Bydgoszczy
chłopcy - Szkoła Podstawowa 32 Bydgoszcz

Województwo wielkopolskie
dziewczeta - Szkoła Podstawowa 2 Rogoźno
chłopcy - Szkoła Podstawowa 1 Ostrów Wlkp.

Województwo lubuskie
dziewczeta - Szkoła Podstawowa 13 Gorzów Wlkp.
chłopcy - Szkoła Podstawowa 2 Żary

Województwo zachodnio-pomorskie
dziewczeta - Szkoła Podstawowa 16 Szczecin
chłopcy - Szkoła Podstawowa 3 Stargard Szczeciński

Województwo pomorskie
dziewczeta - Szkoła Podstawowa nr 5 Kartuszy
chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 7 w Sopocie



Partner wydania

